

Szpaniorze hotelorze – Kabaret rak

*

Galoty w sztrajki bez kanty rur
Woda w piwnicy i lekie oły
Nylon koszula i żakiet w perlitko
Lila apaszka ze sztywną nitką
Na palcu sygnet ze zwykłej śróby
Na karku keta ale bez próby
Na gowie kajan z czarnego zamszu
Chwiejna sylwetka na lekim rauszu
Bo hotelorze mieli swój dzień
Na dyskotekach wzbudzali lęk
Rwali ślązoczki na piękne ciuchy
Żywe kolory i kocie ruchy
Bo hotelorze mieli swój dzień
Na dyskotekach wzbudzali lęk
Rwali ślązoczki na piękne ciuchy
Żywe kolory i kocie ruchy
Na nogach w zima ciepłe bambosze
Latem za kare w polu kalosze
Koplaske wypił czerwone soki
I nawet w lato ciepłe spodnioki
Radio koliber czy Izabela
Mieli na ręce ktoś do niedziela
Do tego wela na gęstym żelu
Tak wyglądali chłopcy z hotelu
Bo hotelorze mieli swój dzień
Na dyskotekach wzbudzali lęk
Rwali ślązoczki na piękne ciuchy
Żywe kolory i kocie ruchy
Bo hotelorze mieli swój dzień
Na dyskotekach wzbudzali lęk
Rwali ślązoczki na piękne ciuchy
Żywe kolory i kocie ruchy
Para ra para ra
Bo hotelorze mieli swój dzień
Na dyskotekach wzbudzali lęk

Rwali ślązoczki na piękne ciuchy Żywe kolory i kocie ruchy



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych